

Antoni Dudek

Problem budownictwa sakralnego w stosunkach państwa z Kościołem rzymskokatolickim w Polsce w latach 1957–1970

Jednym z najbardziej znaczących przejawów październikowej odwilży w stosunkach państwo-Kościół było wznowienie, i to na dużą skalę, udzielania pozwoleń na budowę nowych kościołów i kaplic. Kierownictwo episkopatu, korzystając z pomyślnej koniunktury politycznej oraz ożywienia religijnego, animowało i wspierało wszelkie inicjatywy zmierzające do zwiększenia liczby obiektów sakralnych, w tym zwłaszcza kościołów, które stanowiły przecież podstawę działalności duszpasterskiej i bazy materialnej duchowieństwa. W rezultacie na terenie całego kraju powstało kilkaset komitetów społecznych stawiających sobie za cel budowę lub odbudowę kościołów i kaplic.

Wydany 27 marca 1957 r. przez Urząd do Spraw Wyznań (UdSW) „Okólnik nr 3” stanowił, że pozwolenia na budowę będą udzielane przez prezydium wojewódzkich rad narodowych na wniosek poszczególnych kurii¹. Silna presja wiernych, których delegacje nieustannie molestowały urzędników, sprawiła, że od stycznia 1957 do maja 1958 r. władze wojewódzkie udzieliły 245 zezwoleń na budowę obiektów sakralnych, tj. ponad dwa razy więcej niż w całym okresie powojennym. Fakt ten zaniepokoił kierownictwo PZPR. W rezultacie w maju 1958 r. władzom województw przodujących w udzielaniu zezwoleń udzielono upomnienia, w czerwcu zaś wydano instrukcję o wstrzymaniu wydawania nowych, pozytywnych decyzji; mogły one zapadać tylko w wyjątkowych wypadkach, po wcześniejszej akceptacji UdSW².

1. Ograniczenie skali budownictwa kościelnego

Zgodnie z marcowym okólnikiem UdSW kurie zostały zobowiązane do przedkładania corocznie w listopadzie planów budowlanych na danym terenie w roku następnym. Nowa taktyka władz polegała na maksymalnym opóźnianiu odpowiedzi na postulaty strony kościelnej, a następnie podejmowaniu decyzji negatywnej; w latach 1958–60 wyrażono zgodę na zaledwie 2 proc. planowanych przez Kościół inwestycji budowlanych. Najczęściej uzasadniano odmowę brakiem

¹ Okólnik Urzędu do Spraw Wyznań [dalej: UdSW] z 27 III 1957, w: P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. II, Londyn 1986, s. 162–164.

² Pismo J. Sztachelskiego do Wydziałów ds. Wyznań z 30 I 1960 r., Archiwum Urzędu do Spraw Wyznań [dalej: AUdSW], Zespół Radców [dalej: ZR], t. 74/16.

materiałów budowlanych (nawet jeśli inwestor już nimi dysponował) oraz bardziej uniwersalnie — wystarczającym zaspokojeniem potrzeb religijnych ludności. Jeśli wyrażano zgodę, co zdarzało się rzadko, komunikowano to najczęściej w listopadzie lub grudniu (zatem po roku oczekiwania), to jest w chwili, gdy sezon budowlany był już właściwie zakończony. Gdzieniegdzie, np. w diecezji poznańskiej, władze wojewódzkie w ogóle nie udzielały odpowiedzi w roku, w którym miano według przedłożonego planu rozpocząć budowę. Gdy zaś pozwolenie zostało już udzielone, przed kościelnym inwestorem otwierał się problem zakupu gruntu, na którym miał powstać obiekt sakralny. Nabycie ziemi od państwa było praktycznie niemożliwe, a próby kupna działki od osób prywatnych często kończyły się odmową władz, którą uzasadniano przeznaczeniem danego terenu na „inne cele budowlane”³.

Kierownictwo episkopatu zareagowało na wstrzymanie udzielania zezwoleń listem do premiera Józefa Cyrankiewicza z 5 lipca 1958 r., w którym takie postępowanie władz uznano za przejaw prześladowania i dyskryminacji wierzących. Cyrankiewicz demonstracyjnie odesłał pismo kardynałowi Wyszyńskiemu⁴, dołączając doń list stwierdzający m.in.: „Rząd w żadnym razie nie może się godzić z usiłowaniami, aby kościół stał się państwem w państwie, aby usiłował stanąć ponad prawem, ponad Konstytucją PRL, obowiązującą Obywateli. Pisma Ks. Prymasa nie przyjmuję do wiadomości i zwracam je”⁵.

Dwa tygodnie później doszło do interwencji władz na Jasnej Górze, co ostatecznie pogrzebało nadzieje Kościoła na powstrzymanie represyjnego kursu polityki wyznaniowej państwa.

Gwałtowne zahamowanie budownictwa sakralnego w połowie 1958 r. nie oznaczało jedynie wstrzymania wydawania zezwoleń; wiele uzyskanych wcześniej pozytywnych decyzji pod różnymi pretekstami (albo i bez nich) cofnięto. Postawowym problemem, jaki się wówczas pojawiał, były społeczne komitety budowy kościołów, które stanowiły poważną grupę nacisku na władze lokalne. Dlatego też równoległe z zawieszeniem udzielania zezwoleń przystąpiono do akcji zwalczania komitetów. Przebieg tego procesu doskonale obrazuje przykład Oświęcimia.

W lutym 1957 r., na otwartym zebraniu Frontu Jedności Narodu w Oświęcimiu podjęto decyzję o budowie kościoła na terenie powstałego po wojnie w podoświęcimskich Dworach osiedla mieszkaniowego. Krakowskie władze wojewódzkie udzieliły zgody na budowę 4 lipca t. r. Ukonstytuowany na zebraniu FJN Komitet Budowy został 10 września 1957 r. zarejestrowany przez Prezydium PRN w Oświęcimiu jako stowarzyszenie zwykle. Niebawem zgromadził około 4 tys. członków, którzy zadeklarowali gotowość uiszczania comiesięcznych wpłat na konto budowy. W tym celu za zgodą PPRN wydrukowano specjalne deklaracje członkowskie. Po uzyskaniu od władz wojewódzkich zgody na budowę i lokalizację kościoła Komitet zlecił opracowanie dokumentacji technicznej. Teren pod budowę uroczyście poświęcono i ustawiono na nim krzyż.

Kontrakcja władz nastąpiła we wrześniu 1958 r. Członkowie Zarządu Komitetu, zajmujący się zbieraniem pieniędzy, zostali wówczas wezwani na komendę MO, a następnie postawieni przed kolegium, które ukarało ich grzywnami do wysokości 1500 zł za prowadzenie nielegalnej publicznej zbiórki pieniędzy. Kary pieniężne, naciski w miejscach pracy oraz w czasie przesłuchań na komendzie skłoniły członków Zarządu najpierw do wstrzymania dalszego zbierania funduszy, a 23 listopada do rozwiązania Komitetu. Równocześnie podjęto decyzję o przekazaniu zgromadzonych

³ *Sytuacja Kościoła rzymskokatolickiego i stosunek państwa do Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce Ludowej na początku 1961 roku*, w: P. Raina, *Stefan...*, t. II, s. 437–438.

⁴ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paris 1982, s. 180.

⁵ Odpis pisma premiera J. Cyrankiewicza do prymasa S. Wyszyńskiego z 8 VII 1958 r. w zbiorach autora.

już pieniądze i materiałów budowlanych miejscowej parafii Wniebowzięcia Matki Boskiej. Władze powiatowe zignorowały fakt rozwiązanie się Komitetu i 26 listopada przesłały decyzję o zawieszeniu jego działalności, uzasadniając to m.in. ukryciem przez Komitet listy członków oraz samowolnymi zmianami siedziby i składu Zarządu. Zarzuty te były bezpodstawne (lista członków została bowiem przedstawiona, a zmian siedziby i składu Zarządu nie dokonywano), niemniej na próbę protestu w tej sprawie władze odpowiadały kolejnymi wnioskami do kolegium. Wśród ukaranych znalazł się również miejscowy proboszcz ks. Franciszek Dźwigoński. Mimo że przeprowadzona równoległe przez Wydział Finansowy PPRN kontrola dokumentacji Komitetu nie wykazała żadnych uchybień, co stwierdzał protokół pokontrolny, 17 stycznia 1959 r. prezydium PRN podjęło decyzję o administracyjnym rozwiązaniu Komitetu i przejściu jego majątku przez skarb państwa⁶.

Podobny przebieg miały wypadki w Tychach, gdzie w styczniu 1959 r. nie tylko zakazano kontynuowania rozpoczętej już budowy, ale posunięto się do zburzenia trzymetrowych murów powstającego kościoła⁷.

Kościół wielokrotnie protestował przeciw stosowaniu metod podobnych do tych, jakimi posłużono się w Oświęcimiu i Tychach. Na pytanie dotyczące legalności zbierania funduszy na cele budownictwa sakralnego, postawione 16 stycznia 1959 r. przez biskupa Z. Choromańskiego, minister J. Sztachelski odparł: „Nie zgodzimy się z praktyką nakładania podatków od ha na budowę kościoła, na nachodzenie domów i wywieranie nacisku na niewierzących. Nie udziela się zezwoleń na żadne w ogóle zbiórki publiczne. Mają natomiast zupełną swobodę na zbieranie pieniędzy wewnątrz kościołów”. Równocześnie Sztachelski z premedytacją okłamywał sekretarza episkopatu, odpowiadając w następujący sposób na jego zarzut, iż aparat wyznaniowy odgrywa decydującą rolę w blokowaniu budownictwa sakralnego: „Informacje te nie odpowiadają rzeczywistości. O budowach sakralnych decydują władze WRN, a nie aparat wyznaniowy”⁸. Tymczasem zgodnie z tajnym zarządzeniem z czerwca 1958 r., to właśnie kierowany przez J. Sztachelskiego UdSW sprawował pełną kontrolę nad podejmowaniem decyzji w sprawach budownictwa kościelnego.

Wypowiedzi ministra stanowiły klasyczny przykład dążenia władz państwowych do zamknięcia działalności Kościoła w granicach świątyni, a więc sprowadzenia jej do funkcji wyłącznie religijnych. Pisał o tym bez ogródek w marcu 1959 r. do sekretarza KC PZPR Zenona Kliszki minister Jerzy Sztachelski. W opracowanych osobiście „Uwagach metodyczno-programowych” stwierdzał:

„Nowy okres walki z kościołem: 1. Pomijać jak gdyby nie istniał. 2. Odebrać perspektywę rozwoju i pracy. 3. Obniżyć autorytet, gdy można ośmieszać. 4. Demaskować, pokazać, o co chodzi. 5. Duży nacisk na akcję laicyzacji. (...) **Budownictwo sakralne:** Szczególnie ostro zwalczać samowolne wyświęcanie kościołów i kaplic. 2. Wydać instrukcję w sprawie planu budowlanego. 3. Omówić na zebraniu Kierowników Wydziałów przyhamowanie tempa budownictwa. 4. Ustalić, jaki jest faktyczny stan budownictwa sakralnego niezależnie od udzielonych zezwoleń”⁹.

Notatka Sztachelskiego pozostawała w ścisłym związku z ostrym atakiem, jaki przypuścił na kierownictwo episkopatu podczas obrad III zjazdu PZPR Władysław Gomułka. W wygłoszonym

⁶ Pismo ks. F. Dźwigońskiego do Prezydium WRN w Krakowie z 6 II 1959 r., odpis w Archiwum Stowarzyszenia PAX [dalej: APAX], sygn. I/262. Zob. też dokumenty dot. tej sprawy w AUdSW, WRK, t. 57/370.

⁷ „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) nr 109 z 7 V 1960 r.

⁸ Notatka J. Sztachelskiego z rozmowy z ks. bp. Z. Choromańskim z dnia 16 I 1959 r., AUdSW, ZR, t. 74/1.

⁹ „Uwagi metodyczno-programowe”. Notatka J. Sztachelskiego dla Z. Kliszki z 21 III 1959, AUdSW, ZR, t. 74/2.

10 marca 1959 r. referacie sprawozdawczym stwierdził, mając m.in. na myśli nielegalne kościelne inwestycje budowlane: „Hierarchię kościelną przestrzegamy przed naruszaniem prawa i zarządzeń państwowych, co znowu się powtarza. Radzimy zaniechać prowokowania władzy ludowej, bo nie wyjdzie to Kościołowi na pożytek. (...) Dawno minęły już czasy średniowiecznej supremacji Kościoła nad państwem. Trzeba dostosować się do postępu i wyrzec się beznadziejnej myśli o walce z socjalizmem”¹⁰.

Episkopat odpowiedział na „ostrzeżenie” I sekretarza KC PZPR obszernym listem wystosowanym 15 kwietnia 1959 r. do rządu. Fragment tego pisma, zawierającego wyliczenie szykan stosowanych wobec Kościoła, poświęcony był budownictwu sakralnemu. Biskupi zwracali w nim uwagę na działalność wydziałów architektoniczno–budowlanych, które nie tylko odmawiają nowych pozwoleń, ale także cofają pozwolenia już wydane. Jako przykład takiego działania podano Nową Hutę. „Negatywny stosunek do budownictwa sakralnego — pisali hierarchowie — zasłania się różnymi pretekstami, jak np. brakiem materiału budowlanego (...). Nie stać Władz Wojewódzkich na otwarte zajęcie stanowiska odmownego, bo za sprawą stoi lud. A gdy ten lud umęczony odmowami i zdenerwowany mnożonymi trudnościami pójdzie na tzw. «dzikie budownictwo» (...) wtedy występuje Wydział do Spraw Wyznań i usiłuje per fas et nefas odpowiedzialność za tę «niepraworządność» zepchnąć z parafian (wbrew ich oświadczeniom i przyznaniu się do winy) na księdza proboszcza czy Kurie”¹¹.

Niespodziewanie, zamiast z URM, odpowiedź na kwietniowy list episkopatu nadeszła z kancelarii I sekretarza KC PZPR. W datowanym 27 maja 1959 r. wielostronicowym piśmie Gomułka odrzucił wszystkie skargi episkopatu, zarzucając równocześnie biskupom złą wolę, nieojalność i wrogą postawę wobec Polski Ludowej. Oceniając zarzuty strony kościelnej w sprawie budownictwa sakralnego, Gomułka określił je mianem „taniej demagogii”, stwierdził też, że „szkoda papieru na podejmowanie dyskusji z takimi za przeproszeniem «argumentami». Nie omieszkał jednak zarzucić biskupom, iż „nie znaleźli dla siebie ważniejszego zadania, jak inspirowanie i podburzanie najbardziej zacofanych elementów do walki o budownictwo sakralne. Rozczuła ich gromadka ludzi, która niekiedy stoi przed furtą kościelną, często nie z braku miejsca w kościele, lecz po prostu dla wygody, zaś obojętne im są wszystkie inne potrzeby budownictwa”. Podsumowując ten wątek wywodów I sekretarz KC PZPR w charakterystyczny dla siebie autorytatywny sposób stwierdził: „Budynków sakralnych w Polsce jest aż nadto dla zaspokojenia potrzeb wierzących. Poza tym władze państwowe zezwoliły szeroko na nowe budownictwo sakralne, co siłą rzeczy uszczupliło możliwości budownictwa w innych dziedzinach. Nie kościołów i kaplic brak w naszym kraju, lecz mieszkań, szkół, szpitali”¹².

Trudno odmówić Gomułce racji, gdy pisał o braku mieszkań i obiektów użyteczności publicznej. Niemniej brak kościołów był również faktem obiektywnym, a restrykcyjna polityka władz w zakresie budownictwa sakralnego doprowadziła do powstania w wielu ośrodkach ostrych konfliktów społecznych; do najpoważniejszych należały wydarzenia z Kraśnika Fabrycznego i Nowej Huty.

¹⁰ W. Gomułka, *Przemówienia 1959*, Warszawa 1960, s. 138. Podobny był też ton uchwały zjazdowej. Znamienne porównania fragmentów uchwał kolejnych zjazdów PZPR odnoszących się do spraw wyznaniowych dokonał W. Mysiek w artykule *Problemy polityki wyznaniowej*, „Myśl Marksistowska” 1986, nr 3, s. 100–105.

¹¹ List episkopatu do rządu z 15 IV 1959 r., w: P. Raina, *Stefan...*, t. II, s. 287.

¹² List W. Gomułka do episkopatu z 27 V 1959 r., w: P. Raina, *Stefan...*, t. II, s. 304–305.

2. Wydarzenia kraśnickie

W okresie rządów Gomółki Kraśnik Fabryczny w woj. lubelskim to pierwsze miasto, w którym sprzeciw władz wobec budowy kościoła doprowadził do zamieszek. Budowę tego ośrodka przemysłowego zapoczątkowano jeszcze w końcu lat trzydziestych, w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wtedy też obok powstającego osiedla robotniczego położono fundamenty pod kościół. W 1948 r. rząd podjął decyzję o budowie Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych. Rozbudowano w związku z tym osiedle fabryczne Dąbrowa Bór, które w 1953 r. otrzymało prawa miejskie, a następnie nazwę Kraśnik Fabryczny. W połowie lat pięćdziesiątych zamieszkiwało je około 10 tys. ludzi. Tak jak Świdnik, Nowa Huta czy Nowe Tychy, Kraśnik Fabryczny miał być wzorcowym miastem socjalistycznym, a więc wolnym od „religijnych przesądów”. Toteż o budowie kościoła nie było mowy, a na jego przedwojennych fundamentach postawiono Dom Kultury.

Na fali przemian październikowych, w toku kampanii wyborczej do Sejmu na przełomie lat 1956 i 1957, w Kraśniku Fabrycznym pojawiły się postulaty budowy kościoła. Najbliższy bowiem znajdował się w sąsiednim Kraśniku Lubelskim, w odległości 7 kilometrów. 9 marca 1957 r. UdSW udzielił zezwolenia na budowę „ośrodka sakralnego” (chodziło o tymczasową kaplicę) w Kraśniku Fabrycznym. Szybko uformował się sześciosobowy Komitet Budowy Kościoła, co wyraźnie zaniepokoiło lokalne władze. Już 15 kwietnia 1957 r. Prezydium WRN odpowiedziało kurii lubelskiej, że utworzenie nowej parafii w Kraśniku Fabrycznym mija się z celem, gdyż istniejący stan w pełni zaspokaja potrzeby religijne ludności. Wkrótce też cofnięto pozwolenie na budowę kaplicy. Przez cały rok 1957 trwały rozmowy i wymiana pism między kurią lubelską a Prezydium WRN i UdSW poświęcone sprawie ustanowienia parafii w Kraśniku Fabrycznym. Ordynariusz lubelski w dwóch listach (z 2 grudnia 1957 i 21 stycznia 1958 r.) ostrzegał przewodniczącego Prezydium WRN przed narastającym oburzeniem społecznym.

W lutym 1958 r. reaktywował swoją działalność Komitet Budowy Kościoła, który wystosował pismo do prezydium, domagając się zgody na nową świątynię. Ponieważ władze wojewódzkie zwlekały z odpowiedzią, w maju 1958 r. delegacja mieszkańców udała się do UdSW. Minister Sztachelski przyjął co prawda delegatów, ale niczego konkretnego poza obietnicą wyjaśnienia sprawy w PWRN nie obiecał¹³. Mieszkańcy interweniowali także w Kole Poselskim ZNAK, zaznajamiając ze sprawą Jerzego Zawieyskiego¹⁴. Władze wyraźnie jednak grały na zwłokę, starając się równocześnie, wywierając presję na poszczególne osoby, osłabić dążenie sporej grupy mieszkańców miasta do zbudowania własnego kościoła.

Na peryferiach Kraśnika Fabrycznego, obok skrzyżowania dróg leśnych, za ówczesną szkołą podstawową nr 2, stał sporych rozmiarów krzyż brzozy. W 1958 r., po kilkunastu tygodniach zabiegów i odwoływaniu się od władz powiatowych do wojewódzkich, uzyskano zgodę na urządzenie 15 czerwca pod krzyżem mszy połowej dla 250 dzieci przystępujących do pierwszej komunii. Od tej pory pod krzyżem zaczęły się odbywać różne uroczystości religijne. Równocześnie kraśnicki proboszcz ks. Stanisław Niedźwiński zorganizował zbiórkę pieniędzy i sprzedaż obrazków na rzecz budowy kościoła. Władze lokalne próbowały zlikwidować miejsce kultu powiększa-

¹³ *Kronika Kościoła Rzymskokatolickiego p. w. św. Józefa w Kraśniku Fabrycznym*, Archiwum Parafii św. Józefa [dalej: AP św. J.], s. 36 i nast. „Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR” z 27 VI 1959 stwierdza, że Kuria Lubelska nie odwołała się do UdSW od decyzji PWRN o odmowie zgody na erygowanie parafii w Kraśniku Fabrycznym, AUdSW, ZR, t. 74/23.

¹⁴ A. Barcikowska, *Skomrny przyczynek do Wielkiej Sprawy*, rkps, AP św. J., s. 76.

jąc boisko szkolne, tak że krzyż znalazł się na jego terenie, jednak w przeddzień usunięcia, w nocy, krzyż przeniesiono poza teren nowego ogrodzenia.

Późną wiosną 1959 r. w pobliżu krzyża pojawiły się materiały budowlane, a w nocy z 23 na 24 czerwca rozpoczęto wznoszenie prowizorycznej kaplicy. Reakcja władz była dość szybka. W piątek 26 czerwca zjawiała się przy krzyżu grupa milicjantów, którzy odepchnęli znajdujące się tam kobiety, przygotowujące ołtarz do niedzielnej mszy. Milicjanci zabrali następnie wszystkie przedmioty z kaplicy i zniszczyli ją. Oburzone kobiety udały się pod posterunek, który sąsiadował z siedzibą Prezydium MRN. Wieczorem, po zakończeniu drugiej zmiany w pobliskiej fabryce, pod posterunkiem zgromadziło się około 1300 osób. Bezszykowne próby skłonienia ich do rozejścia się podejmowali m.in. prokurator powiatowy i przewodniczący PPRN. Po godzinie 22.00 tłum opanował i zdemolował siedzibę Rady Narodowej; próbowano również zająć posterunek. Stawiający opór milicjanci i aktywiści partyjni zostali poturbowani. Wkrótce potem nastąpił atak sprostowanej z Lublina kompanii ZOMO, która za pomocą pałek, gazu łzawiącego i strumieni wody z sikawek strażackich rozprężyła zgromadzonych. Zatrzymano 61 osób, w tym wiele kobiet. „Aktywnie po stronie demonstrantów wystąpiło także kilku członków partii” — stwierdziła poufna „Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR”¹⁵.

W rezultacie postawiono przed sądem 22 osoby. Skazano je na kary do trzech lat więzienia. 34 innych uczestników zajęć skazano na grzywny do 3000 zł. Za udział w demonstracji zwolniono z pracy ponad dwudziestu ludzi. Prezydium WRN zażądało od kurii lubelskiej usunięcia ks. S. Niedźwińskiego i jego wikariusza ks. Zygmunta Kopę¹⁶, których uznano za inspiratorów demonstracji; obaj zostali ponadto ukarani grzywnami po 4500 zł¹⁷.

3. Wytoczne UdSW z 30 stycznia 1960 r.

W ocenie kierownictwa PZPR i UdSW wydarzenia krańskie stanowiły dowód niewystarczającego zaangażowania władz lokalnych w zwalczanie budownictwa sakralnego, zwłaszcza zaś jego nielegalnych form¹⁸. 5 stycznia 1960 r. Biuro Polityczne zaleciło „konsekwentne przestrzeganie postanowienia z czerwca 1958 r. o wstrzymaniu zezwoleń na budowę nowych kościołów i kaplic”¹⁹. 30 stycznia 1960 r. ogólna instrukcja najwyższych władz partyjnych została rozwinięta przez ministra Sztachelskiego w formie specjalnych wytycznych dla wojewódzkich Wydziałów do Spraw Wyznań (WdSW).

Wytyczne otwierały obszernie omówienie stanu budownictwa sakralnego oraz analiza „charakterystycznych błędów” popełnianych w tej dziedzinie przez organy administracji państwowej. Zdaniem ministra Sztachelskiego do podstawowych błędów należały:

¹⁵ „Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR” z 27 VI 1959 r., AUdSW, ZR, t. 74/23; Zob też: Informacja kierownika lubelskiego WdSW z 4 VII 1959 r., AUdSW, WRK, 57/125; *Histeria i pryszcze*, „Kurier Lubelski” z 2 VII 1959; „Nasłuch Polskiego radia” z 9 VII 1959; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1992, s. 57–59.

¹⁶ Zob. pisma przewodniczącego PWRN w Lublinie do kurii lubelskiej z 9 VII 1959 r., AUdSW, WRK, t. 57/125.

¹⁷ Notatka informacyjna (dla członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR) o niektórych zagadnieniach z dziedziny stosunków między państwem a Kościołem, AUdSW, ZR, t. 74/1.

¹⁸ Nielegalna działalność budowlana, do jakiej posuwali się zdesperowani księża, powodowała niekiedy groźne skutki. Np. w lutym 1959 r. zawaliła się wieża kościelna w Osiecinach (woj. bydgoskie), którą nadbudowano bez odpowiedniej dokumentacji technicznej. Proboszcz, który zlecił rozbudowę wieży, został skazany na 1,5 roku więzienia, a wykonujący pracę murarz na 1 rok pozbawienia wolności. AUdSW, WRK, 59/407.

¹⁹ Wyciąg z protokołu Biura Politycznego nr 24 z 5 I 1960 r., AUdSW, WRK, t. 53/682.

nadmierny liberalizm władz terenowych, w tym zwłaszcza brak należytej kontroli inwestycji kościelnych ze strony powiatowej i wojewódzkiej służby architektoniczno–budowlanej; co gorsza „nieraz przedstawiciele służby architektoniczno–budowlanej angażują się w sprawy budownictwa sakralnego w kierunku przychylnego ich załatwienia dla kościoła”;

uleganie, zwłaszcza przez niższe ogniwa administracji, presji kleru, aktywistów kościelnych i delegacji wiernych;

niestosowanie przepisów prawnych pozwalających utrudniać działalność budowlaną Kościoła;

brak jednolitej linii i koordynacji działań między poszczególnymi urzędami;

brak dokładnej sieci informacyjnej, a w konsekwencji „mało skuteczne, zbyt często opóźnione akcje, zwłaszcza w przypadku samowolnej budowy”.

W związku z tym w wytycznych formułowano następujące zasady polityki państwa dotyczące budownictwa kościelnego:

konsekwentne przestrzeganie wydanego w czerwcu 1958 r. zakazu udzielania zezwoleń na budowę, odbudowę lub rozbudowę kościołów i kaplic oraz uzależnienie wszelkich wyjątków od zgody UdSW;

zawieszenie już wydanych pozwoleń, jeżeli budowa nie została rozpoczęta;

w wypadku rozpoczęcia legalnej budowy należało dążyć do wstrzymania dopływu materiałów budowlanych;

nielegalne budowy zdecydowanie przerywać, wstrzymując się „w zasadzie” od rozbiórki powstałych obiektów;

pozwolenia na budowę plebanii mogą być udzielane pod warunkiem ograniczenia ich powierzchni, przy czym nie wolno pozwalać na tworzenie w nich jakichkolwiek lokali przewidzianych do użytku publicznego (poza kancelarią parafialną);

zakaz udzielania pozwoleń na budowę, odbudowę lub rozbudowę domów parafialnych i rekolekcyjnych, seminariów, obiektów zakonnych oraz wszelkich budynków przeznaczonych dla kurii;

w sprawach remontów, konserwacji i usuwania szkód należy „potraktować bardziej liberalnie parafie, obsadzone przez księży pozytywnych, znanych z lojalnej postawy wobec państwa”;

zakaz sprzedawania ziemi państwowej Kościołowi i wykorzystywanie istniejących ograniczeń prawnych w nabywaniu przezeń gruntów od osób prywatnych;

konsekwentne stosowanie przepisów podatkowych oraz przepisów o zbiorcach publicznych: „Energicznie zwalczać nielegalnie przeprowadzane zbiórki, konfiskując zebrane kwoty pieniężne. Pociągnąć do odpowiedzialności organizatorów i wykonawców tych zbiórek”;

nie uznawać zarówno legalnych, jak i samowolnych komitetów budowy, nie prowadzić z nimi żadnych rozmów, nie legalizować komitetów nowo powstających;

delegacje wiernych przyjmować uprzejmie, wyjaśniając, że wszelkie sprawy budownictwa sakralnego są załatwiane wyłącznie na linii Prezydium WRN — kuria biskupia;

uzależnić wszelkie decyzje służby architektoniczno–budowlanej w sprawach obiektów sakralnych od wcześniejszej akceptacji WdSW.

Wytyczne zawierały też wskazówkę, czym należy uzasadniać odmowę wydawania zezwoleń, zawieszenie zezwoleń już wydanych oraz wstrzymanie dostaw materiałów budowlanych:

„Państwo koncentruje wysiłki na budownictwie mieszkaniowym, szkolnym, przemysłowym, służby zdrowia, itp. i dlatego wstrzymało lub ograniczyło do minimum budowę państwowych

obiektów administracyjnych i wielu innych obiektów, które aczkolwiek są potrzebne, to jednak w hierarchii potrzeb nie mają pierwszego miejsca”²⁰.

Zalecenia ministra Sztachelskiego z 30 stycznia 1960 r. pozostały w mocy do grudnia 1970 r., a ich stosowanie było jednym z głównych źródeł ostrego antagonizmu między władzami państwowymi i kościelnymi.

4. Konflikt w Nowej Hucie

Zgoda na budowę kościoła w Nowej Hucie była bodaj najbardziej spektakularnym przejawem popaździernikowego złagodzenia restrykcyjnego kursu polityki wyznaniowej. W listopadzie 1956 r. do I sekretarza KC PZPR udała się delegacja wiernych z parafii Nowa Huta–Bieńczyce, z prośbą o udzielenie pozwolenia na budowę kościoła. Delegatów przyjął minister J. Sztachelski, zapewniając, że sprawa zostanie załatwiona pozytywnie. Po interwencji UdSW, 24 stycznia 1957 r., Prezydium DRN w Nowej Hucie wyraziło oficjalną zgodę na lokalizację kościoła na terenie o powierzchni 0,96 ha między ulicami Majakowskiego, Marksa, budynkiem Teatru Ludowego i zabudową wschodniej granicy osiedla C–1²¹. 17 marca abp Eugeniusz Baziak poświęcił plac budowy oraz ustawiony na nim drewniany krzyż; władze nie omieszczały zdyskontować tego wydarzenia propagandowo: przebieg uroczystości został nagrany przez Polskie Radio i nadany w audycji „Kraj” adresowanej do środowisk polonijnych²². 9 sierpnia zarejestrowano też oficjalnie stowarzyszenie pn. Komitet Budowy Kościoła przy Parafii Nowa Huta–Bieńczyce, które przystąpiło do gromadzenia środków finansowych na budowę.

Do połowy 1958 r. odbyło się przy krzyżu kilka uroczystości religijnych, w których masowo brali udział mieszkańcy Nowej Huty. W końcu tego roku nasiliły się plotki, iż władze zdecydowały się wycofać zgodę na budowę kościoła. 3 stycznia 1959 r. kierownik krakowskiego WdSW Leon Król skierował pismo do Miejskiego Zarządu Architektoniczno–Budowlanego, w którym zalecał uzależnienie zatwierdzenia dokumentacji technicznej i wydania zgody na rozpoczęcie budowy od rezygnacji przez inwestora z zamiaru budowy „przyziemia”, które miało służyć „celom kulturalno–społecznym”²³. Wkrótce potem UdSW, postanowieniem z 19 lutego, uwarunkował wszelkie dalsze decyzje w sprawie budowy kościoła od usunięcia ks. Stanisława Kościelnego ze stanowiska proboszcza parafii Bieńczyce; kurię krakowską powiadomił o tym żądaniu pismem z 6 kwietnia kierownik WdSW. Kuria początkowo odmówiła, ale nawet jej ostateczna zgoda na zmianę proboszcza, którą wydano 1 sierpnia 1959 (ks. Kościelnego zastąpił ks. Mieczysław Satora), nie zmieniła sytuacji, ponieważ decyzja w sprawie losów kościoła w Nowej Hucie była już wówczas podjęta. Zapadła w trakcie narady odbytej 10 kwietnia 1959 r. z udziałem wicedyrektora UdSW Jana Lecha, sekretarza KK PZPR Ryszarda Karwickiego i przewodniczącego Prezydium RN m. Krakowa Wiktora Bonieckiego. Ustalono wówczas, że decyzja dotychczasowej lokalizacji kościoła zostanie cofnięta, a na opróżnionym w ten sposób placu powstanie w ramach akcji „Tysiąc szkół na na tysiąclecie” szkoła podstawowa²⁴.

²⁰ Pismo ministra J. Sztachelskiego do Wydziałów ds. Wyznań z 30 I 1960 r., AUdSW, ZR, t. 74/16.

²¹ Zgoda Miejskiego Zarządu Architektoniczno–Budowlanego z 14 II 1957, Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział IV, Kancelaria Tajna Prezydium RN m. Krakowa [dalej: KTPRmK], spis 37–39/79, t. 12.

²² List Z. Choromańskiego do J. Sztachelskiego z 19 V 1960 r., AUdSW, ZR, t. 74/1.

²³ Pismo kierownika WdSW do Miejskiego Zarządu Arch.–Budowl. z 3 I 1959 r., KTPRNwK, spis 37–39/79, t. 12.

²⁴ Notatka służbowa z narady odbytej 10 IV 1959 r., tamże, k. 56.

11 czerwca 1959 r. Komitet Budowy Kościoła otrzymał pismo od głównego architekta m. Krakowa, który oświadczył, że nie zostało uregulowane prawnie zagadnienie własności terenu, na którym ma stanąć kościół, ponieważ formalnie grunt należy do skarbu państwa. Był to klasyczny wybieg, albowiem w 1957 r. sprawa własności ziemi nie budziła zastrzeżeń żadnego z organów państwowych zaangażowanych w tę sprawę. Na pismo skierowane 30 września 1959 r. do Urzędu Rady Ministrów z prośbą o umożliwienie zakupu działki, kuria otrzymała odpowiedź, iż Prezydium RN m. Krakowa wycofało decyzją z 14 października zgodę na lokalizację kościoła w Nowej Hucie. Wkrótce też zablokowano konto bankowe, na którym znajdowało się 2 mln złotych zgromadzone przez Komitet Budowy. 8 lutego 1960 r. Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium RN m. Krakowa podjął decyzję o rozwiązaniu Komitetu Budowy Kościoła, zarzucając mu naruszanie prawa o stowarzyszeniach, ustawy o zbiórkach publicznych i przepisów Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Równocześnie przejęte pieniądze postanowiono przekazać Funduszowi Budowy Szkół, a stojący na placu barak, ogrodzenie oraz zgromadzone materiały budowlane kuratorium w Krakowie.

Władze nie zdawały sobie sprawy, w jaki sposób powyższe posunięcia wpływały na nastroje mieszkańców Nowej Huty. Na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR 31 października 1959 r., w którym udział wzięli Z. Kliszko i wiceminister spraw wewnętrznych A. Alster, kierownik Wydziału Propagandy KM PZPR stwierdził: „Ogół społeczeństwa do spraw religijno–kościelnych ustosunkowuje się na ogół biernie. Świadczy o tym postawa społeczeństwa Nowej Huty w sprawie budowy kościoła. Mimo że zebrano tam 10 tys. podpisów [chodziło o petycję protestującą przeciw postępowaniu władz — A. D.], jest to jednak efektem zorganizowanej akcji, a nie rezultatem żywiołowego protestu. Z faktem, że na terenie, na którym miał być wzniesiony kościół, wybudowana będzie szkoła, społeczeństwo Nowej Huty pogodziło się jako z rzeczą, która rozumie się sama przez się”²⁵.

Z takim właśnie nastawieniem w połowie kwietnia 1960 r. przewodniczący Prezydium DRN w Nowej Hucie zwrócił się w połowie kwietnia 1960 r. do ks. Satory z żądaniem usunięcia krzyża z placu budowy. Było to związane zarówno z rozpoczęciem prac przy budowie szkoły, jak i ze zbliżającą się wizytą W. Gomułki, który miał odwiedzić dzielnicę 14 maja, z okazji „Dnia Hutnika”. Proboszcz odmówił jednak wypełnienia polecenia, stwierdzając, iż nie zostało jeszcze rozpatrzone kościelne odwołanie do URM w sprawie własności działki, a tym samym decyzja władz krakowskich o uchyleniu pozwolenia na lokalizację nie ma mocy prawnej. 19 kwietnia, po naradzie w Prezydium DRN z udziałem m.in. kierowników WdSW i Wydziału Spraw Wewnętrznych DRN, budująca szkołę Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych (DBOR) skierowała do ks. Satory pismo, w którym zagroziła „zleceniem usunięcia krzyża na koszt i ryzyko Parafii”²⁶. W najbliższą niedzielę, 24 kwietnia, proboszcz przedstawił wiernym z sytuacji i żądania władz. Ponieważ większość parafian nie знаła dokładnie wcześniejszych działań administracyjnych uniemożliwiających budowę kościoła, informacje podane przez ks. Satorę wywołały duże oburzenie.

Dwa dni później, w krakowskim Komitecie Miejskim PZPR odbyła się z udziałem kierownika WdSW konferencja poświęcona sprawie nowohuckiego krzyża. Miano wówczas ustalić, że powi-

²⁵ Notatka o rozszerzonym posiedzeniu egzekutywy KW PZPR w Krakowie w dniu 31 X 1959 r., AUdSW, ZR, t.74/43A.

²⁶ J. Gorzelany, *Gdy nadszedł czas budowy Arki. Dzieje budowy kościoła w Nowej Hucie*, Paris 1988, s. 62; Informacja kierownika WdSW L. Króla dla UdSW z 29 IV 1960 r. dotycząca rozpoczęcia budowy szkoły na terenie uprzednio przeznaczonym pod budowę kościoła w Bieńczycach Nowej Hucie, AUdSW, ZR, t.74/1.

nien on zostać usunięty po wcześniejszym uzgodnieniu sprawy z kierownictwem KW PZPR, KD PZPR, KW MO oraz władzami administracyjnymi. Jak jednak stwierdza w przygotowanej kilka dni później notatce kierownik krakowskiego WdSW Leon Król: „Tow. Górski z KKM PZPR (...) w dniu 26 IV o godz. 21.30 zadzwonił do tow. Koczura wice-dyr. DBOR-u, aby tenże w następnym dniu, tj. 27 IV, przeprowadził likwidację krzyża, gdyż jest taka decyzja władz i wszystko jest już uzgodnione. Jak się okazało, o powyższych ustaleniach tow. Górski nie powiadomił Przewodniczącego Prez. RN m. Krakowa (który miał podjąć tę decyzję) ani też Wydziału do Spraw Wyznań. (Decyzja o likwidacji krzyża miała być podjęta dopiero po przygotowaniu szczegółowego planu organizacyjno-technicznego). Wypadki, które rozegrały się w dniu 27 bm. były zaskoczeniem zarówno dla Przewodniczącego tow. Skolickiego jak również dla kierownika Wydziału Wyznań tow. Króla”²⁷.

Trudno stwierdzić, w jakim stopniu Król zatuszował w przytoczonej relacji własną rolę w podjęciu feralnej decyzji. Wydaje się jednak prawie pewne, że o poleceniu usunięcia krzyża 27 kwietnia istotnie nic nie wiedzieli I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR, przewodniczący PWRN oraz komendant wojewódzki MO. Jedynie zastępca komendanta d/s bezpieczeństwa (czyli szef SB) był zorientowany w sytuacji; nie powiadomił jednak komendanta wojewódzkiego²⁸. Powzięcie decyzji na relatywnie niskim szczeblu nie zmienia faktu, iż uczyniono to w atmosferze „zagrożenia klerikalnego”, wytworzonej przez centralne władze PRL, i zachęt do zaostrożenia polityki wyznaniowej. Z tego właśnie powodu duża część odpowiedzialności za wydarzenia, do jakich doszło w Nowej Hucie, spada na kierownictwo państwa.

Podjęta w godzinach rannych 27 kwietnia 1960 r. próba usunięcia krzyża doprowadziła do wybuchu kilkunastogodzinnych, gwałtownych zamieszek, które objęły dużą część Nowej Huty. Demonstranci zdemolowali m.in. siedzibę Dzielnicowej Rady Narodowej oraz zniszczyli kilka pojazdów milicyjnych. W godzinach wieczornych, po omyłkowym wyłączeniu prądu w dzielnicy, wielotysięczny tłum zdołał opanować na krótko centrum Nowej Huty wypierając zeń siły milicyjne. Do stłumienia rozruchów użyto ponad tysiąca milicjantów wyposażonych w pałki, środki chemiczne i armatki wodne. Przeciw manifestantom skierowano też psy obronne, a milicjanci kilkakrotnie otworzyli ogień z broni palnej²⁹.

W trakcie zajęć rannych zostało 181 milicjantów oraz trudna do określenia liczba demonstrantów. Funkcjonariusze MO i SB zatrzymali około 500 osób. Sądy skazały 87 osób, wyroki sięgały od sześciu miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. Kolegia ukarały grzywnami do 4 500 zł 119 uczestników demonstracji, a 4 innych dwumiesięcznym aresztem³⁰.

28 kwietnia do Prezydium RN m. Krakowa został wezwany biskup sufragan Karol Wojtyła. W trakcie rozmowy przewodniczący Skolicki oskarżył ks. Satory o sprowokowanie zajęć i zażądał wydania przez kurię uspokajającej odezwy do wiernych. Bp Wojtyła odrzucił oskarżenia kierowane pod adresem proboszcza, zgodził się natomiast wydać odezwę, co uczynił jeszcze tego samego dnia. Do jej ogłoszenia jednak nie doszło, a o okolicznościach temu towarzyszących tak opisał sam bp Wojtyła w liście do prymasa Wyszyńskiego: „W nocy z 28/29 kwietnia zjawił się u Ks. Administratora parafii [ks. Satory — A. D.] kierownik WdSW przy Prez. RN m. Krakowa, który

²⁷ Cyt. informacja kierownika WdSW L. Króla dla UdSW z 29 IV 1960.

²⁸ *Przebieg i analiza działań MO w czasie zajęć na terenie Nowej Huty w dniu 27 IV 1960 r.*, mps powiel., KG MO, Warszawa 1960, s. 6.

²⁹ Szerzej nt. przebiegu zamieszek zob. A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne...*, s. 60–66.

³⁰ J. Gorzelany, *Gdy nadszedł...*, s. 71.

po rozmowie na temat sposobu, w jaki Kuria zamierza wpłynąć na uspokojenie społeczeństwa w Nowej Hucie, zażądał od niego tekstu odezwy, z którym następnie po kilku godzinach powrócił, oświadczając, że nie może być odczytana, to bowiem, co się w niej zawiera, nie jest zgodne z prawdą. Chodziło konkretnie o jedno zdanie odezwy stwierdzające, iż w czasie rozmowy w Prezydium RN m. Krakowa zapewniono, że Krzyż pozostanie na dotychczasowym miejscu. Przewodniczący istotnie zapewniał mnie o tym, ale widocznie po namyśle zdecydował się z tego wycofać, obierając taką formę załatwienia sprawy³¹.

Wydarzenia w Nowej Hucie odbiły się dużym echem w zagranicznych środkach masowego przekazu, w których zaroilo się od nieprzychylnych dla władz PRL komentarzy³². Obok likwidacji tygodnika „Po prostu” konflikt nowohucki stanowił, aż do marca 1968 r., jeden z najbardziej spektakularnych przejawów autorytarnego stylu rządów Gomułki. I sekretarz KC PZPR nie tylko nie uznał postępowania lokalnych władz za błąd, ale publicznie, w mało wybredny sposób zaatakował uczestników protestu. W przemówieniu wygłoszonym 14 maja z okazji Dnia Hutnika określił ich mianem „resztek antyspołecznych szumowin, które niedawno dały o sobie znać w gorszących, chuligańskich ekscesach. Załoga Huty im. Lenina słusznie potępiła haniebne wyczyny chuliganów podszytanych przez klerykałów i wystąpiła w obronie porządku publicznego w swym mieście. Pora doprowadzić do końca prace nad zapewnieniem wzorowego ładu w Nowej Hucie i usunąć poza obręb miasta awanturników i darmozjadów³³”.

Oceniając poziom emocji w przytoczonym fragmencie przemówienia przywódcy PZPR, łatwo sobie wyobrazić atmosferę, jaka panowała 12 maja w czasie obrad komisji wspólnej przedstawicieli rządu i episkopatu. Szansa na niewielką poprawę stosunków, jaka zarysowała się na kwietniowym posiedzeniu, podczas którego powołano dwie podkomisje mające rozpatrzeć konflikty związane z podatkami i własnością kościelną na Ziemiach Zachodnich, została zniweczona przez stronę rządową, która uzależniła wszelkie dalsze rozmowy od krytycznego ustosunkowania się kierownictwa episkopatu do wydarzeń nowohuckich³⁴.

W imieniu episkopatu z listem w sprawie zajęć w Nowej Hucie wystąpił do ministra J. Sztachelskiego bp Z. Choromański. W obszernym piśmie datowanym 19 maja 1960 r. sekretarz episkopatu przypomniał historię niedosłej budowy kościoła w Nowej Hucie, a w konkluzji stwierdził: „Wypadki, jakie zaszły w Nowej Hucie, są godne pożałowania. Katolicy w Nowej Hucie mają słuszne prawo do wybudowania dla siebie świątyni. Nie upieramy się, by teren był ten sam, który zagwarantowała dotychczasowa lokalizacja, może być w innym miejscu, lecz musi być parafii przyznany. Nie możemy się zgodzić na odpowiedź, jaką usłyszeliśmy na Komisji Wspólnej; na pytanie czy jest inny plac, odpowiedź brzmiała, nie ma; a na pytanie czy będzie usłyszeliśmy: nie odpowiadam³⁵”. W ostatnich zdaniach bp Choromański postulował zwołanie kolejnego posiedzenia Komisji Wspólnej w celu wypracowania modus vivendi.

Podobne wnioski zawierał memoriał kurii krakowskiej z 14 maja 1960 r. podpisany przez bp. Karola Wojtyłę. Przypominając, że sprawa kościoła w Nowej Hucie była jednym ze wskaźników wiarygodności przemian październikowych, biskup zauważył: „Nie chodzi przecież o zbudowanie kościoła na tym miejscu, które zostało wyznaczone w 1957 r. (...) Nie można jednakże pozostawić

³¹ Obszerny fragment relacji K. Wojtyły dla S. Wyszyńskiego przytoczony został w liście Z. Choromańskiego do J. Sztachelskiego z 19 V 1960 r., AUdSW, ZR, t. 74/1.

³² Zob. liczne zapisy z nastuchu Polskiego Radia oraz informacje agencji zagranicznych w AUdSW, ZR, t. 74/23.

³³ W. Gomułka, *Przemówienia 1960*, Warszawa 1961, s. 192.

³⁴ A. Micewski, *Kardynał...*, s. 194.

³⁵ List bp. Z. Choromańskiego do J. Sztachelskiego z 19 V 1960, AUdSW, ZR, t. 74/1.

tych ludzi, którym się uroczyście przyrzekło budowę kościoła (...) w poczuciu, że zarówno to przyrzeczenie jak też ich wysiłek zostaje całkowicie przekreślony”³⁶.

Tego rodzaju propozycje oczywiście nie satysfakcjonowały władz, które w dalszym ciągu żądały od episkopatu ostrego potępienia „gorszących awantur”, do których doszło w Nowej Hucie³⁷. Ponieważ biskupi nie zamierzali ustąpić, podjęto działania represyjne wobec archidiecezji krakowskiej. Rozwiązano wówczas kilka kościelnych stowarzyszeń, m.in. Towarzystwo Naukowego Instytutu Katolickiego oraz Arcybractwo Miłosierdzia, a ich majątek przejął skarb państwa³⁸.

Wydarzenia w Nowej Hucie z uwagi na swój dramatyczny przebieg zyskały największy rozgłos i stały się przyczyną dalszego zaostrzenia stosunków państwowo–kościelnych. Równocześnie jednak w wielu innych ośrodkach w Polsce dochodziło do dramatycznych konfliktów, których przyczyna leżała w otwartej walce władz państwowych z budownictwem sakralnym. Bardzo charakterystyczny przykład pochodzi z Gdyni, gdzie oo. redemptoryści próbowali, mimo stawianych im przeszkód, wybudować kościół. Wydana we wrześniu 1957 r. zgoda na lokalizację świątyni przy ul. Portowej 2 została w kwietniu 1959 r. „zawieszona”. Następnie władze starały się nakłonić rektora klasztoru OO Redemptorystów ks. Józefa Kroka do zlikwidowania prowizorycznej kaplicy, która została wzniesiona na placu budowy. Podstawowym narzędziem presji było kolegium karno–administracyjne, przed którym ksiądz Kroka od października 1960 do grudnia 1961 r. stawiano kilkanaście razy. Dla przykładu:

- 20 października 1960 za wybudowanie ołtarza bez zezwolenia;
- 30 października 1960 za przeprowadzanie nielegalnych zbiórek publicznych;
- 4 listopada 1960 za zezwolenie na umieszczenie tablicy z wezwaniem do składania ofiar;
- 7 listopada 1960 za wybudowanie bez zezwolenia kaplicy;
- 10 lipca 1961 za zorganizowanie w Gdyni bez pozwolenia zakonu redemptorystów;
- 28 sierpnia 1961 za zorganizowanie zgromadzenia bez zezwolenia PMRN;
- 29 sierpnia 1961 za nieprzestrzeganie przepisów budowlanych;
- 28 września 1961 za założenie zakonu bez zezwolenia;
- 27 października za kilkakrotne zwołanie zgromadzenia bez zezwolenia³⁹.

W stosunkowo niedużej diecezji chełmińskiej odmówiono w latach 1958–62 pozwolenia na budowę nowego kościoła w 9 parafiach, a w 8 innych nie zgodzono się na jego odbudowę lub rozbudowę. W trzech przypadkach pozwolenia zostały cofnięte. W tym samym okresie zlikwidowano cztery kaplice i odmówiono wydania zgody na budowę kilku nowych⁴⁰.

Sprawa ograniczeń budownictwa sakralnego była tematem wielu listów kierownictwa episkopatu do władz państwowych. Ich odpowiedź była zawsze jednakowa: istniejące kościoły i kaplice w pełni zaspokajają potrzeby religijne społeczeństwa. Tymczasem w sytuacji rosnącej liczby ludności oraz postępów urbanizacji kierownictwo episkopatu coraz wyraźniej dostrzegało w blokowaniu budownictwa sakralnego główny hamulec rozwoju Kościoła.

³⁶ Memoriał kurii krakowskiej z 14 V 1960 r., KTPRNwK, spis 37–39/79, t. 12, k. 126.

³⁷ Pisał na ten temat w liście do Z. Choromańskiego z 31 X 1960 r. J. Sztachelski, „PO” nr 2/90.

³⁸ Państwo–Kościół w okresie lipiec–wrzesień 1960, AUdSW, ZR, t. 74/16.

³⁹ Niektóre wezwania na Kolegia Karno–Administracyjne stosowane przez Prezydialską i Gdyni wobec ks. J. Kroka; List wikariusza generalnego kurii chełmińskiej do UdSW z 22 IX 1961, w: Archiwum Diecezji Chełmińskiej [dalej: ADCh], Kuria Chełmińska, seria: Redemptoryści.

⁴⁰ Kwestionariusz nr 3 do stwierdzenia sytuacji Kościoła w Polsce w latach 1945–1964. Diecezja Chełmińska, ADCh, „Miscellanea”, t. I/61.

5. Budownictwo kościelne w drugiej połowie dekady

20 października 1965 r. p. o. dyrektora UdSW Aleksander Skarzyński wystosował pismo do wszystkich WdSW, w którym przypominając o postanowieniach okólnika z 1960 r. konstatował: „Stwierdzono w roku bieżącym, że w poszczególnych województwach były wydawane zezwolenia na budowę obiektów sakralnych bez uprzedniego uzgodnienia z UdSW. W związku z tym przypominam, że zarządzenie to [okólnik z 1960 r. — A. D.] obowiązuje nadal i powinno być rygorystycznie przestrzegane”⁴¹. Powyższe pismo oraz stosowanie coraz surowszych sankcji wobec urzędników ignorujących decydujący głos UdSW w sprawie udzielania pozwoleń doprowadziły w drugiej połowie lat sześćdziesiątych do prawie całkowitego zamrożenia budownictwa sakralnego. Budziło to coraz większe zaniepokojenie hierarchii kościelnej, czego liczne wyrazy znaleźć można zarówno w wystąpieniach całego episkopatu, jak i poszczególnych biskupów.

Na przedstawiane corocznie przez poszczególne kurie diecezjalne plany budowlane, prezydium WRN konsekwentnie odpowiadały negatywnie, ograniczając się sporadycznie do wyrażenia zgody na remont czy rozbudowę jakiegoś obiektu. W uzasadnieniu odmów najczęściej przewijał się argument, że nowy kościół (kaplica) nie jest niezbędny, gdyż potrzeby religijne ludności w pełni zaspokajają istniejące już miejsca kultu. Zdarzały się również uzasadnienia jeszcze bardziej lakoniczne. Na przykład w piśmie Prezydium WRN w Bydgoszczy skierowanym do kurii chełmińskiej stwierdzono: „Pozostałe wnioski Kurii Biskupiej nie zostały uwzględnione w planie budownictwa sakralnego i kościelnego na rok 1968, ze względów podanych już Kurii Biskupiej w latach ubiegłych”⁴². W rezultacie systematycznie rosła przepaść między kościelnymi planami budowlanymi a znikomą liczbą wydanych zezwoleń. Na 120 konferencji plenarnej episkopatu w czerwcu 1970 r. stwierdzono, że w ciągu trzech poprzednich lat kurie zgłosiły łącznie zamiar wzniesienia 406 obiektów sakralnych. W tym samym okresie otrzymano pozwoleń na wzniesienie siedmiu kościołów i pięciu kaplic. Znacząca była wydana w 1967 r. zgoda na budowę kościoła w Nowej Hucie⁴³, ale nie usatysfakcjonowała ona w pełni strony kościelnej. „Pozwolenie opiewa na wybudowanie kościoła dolnego, natomiast gdy idzie o sprawę budowy kościoła górnego, to trzeba się starać o osobne zezwolenie” stwierdził 3 czerwca 1969 r. kardynał Wyszyński⁴⁴. W ocenie biskupów, szczególnie rażąco było zablokowanie budownictwa sakralnego w 198 nowo powstałych skupiskach wiernych (chodziło tu o nowe osiedla i dzielnice)⁴⁵.

Determinację obu stron konfliktu dobrze ilustruje rozwój wydarzeń w podwarszawskiej wsi Zbrosza Duża, która w końcu lat sześćdziesiątych stała się papierkiem lakmusowym polityki państwa i Kościoła w zakresie budownictwa sakralnego. Kiedy wszystkie, trwające ponad 10 lat zabiegi mieszkańców Zbroszy o uzyskanie zgody na budowę kościoła w tej wsi spęły na niczym, jesienią 1968 r., w zabudowaniach gospodarczych jednego z rolników zorganizowano prowizoryczną kaplicę. W marcu 1969 r., po uzyskaniu zgody kurii, wikariusz parafii w Jasieńcu (do której należała Zbrosza) ks. Czesław Sadłowski zaczął w tej prowizorycznej kaplicy odprawiać msze. Władze administracyjne zareagowały na to najpierw ukaraniem duchownego grzywną za organi-

⁴¹ Pismo A. Skarzyńskiego do WdSW z 20 X 1965 r., KTPRmK, t. 13/65.

⁴² Pismo PWRN Bydgoszcz do kurii chełmińskiej z 2 VII 1968, ADCh, „Miscellanea”, t. I/7d.

⁴³ Wydanie zgody na budowę kościoła w Nowej Hucie miało przypuszczalnie związek z rozpoczętymi w połowie 1966 r. poufnymi rozmowami polsko-watykańskimi. W ich trakcie reprezentujący Stolicę Apostolską prałat Agostino Casaroli apelował o wydanie pozwolenia na tę budowę, argumentując, że będzie to spektakularny przejaw dobrej woli władz PRL.

⁴⁴ „Pismo Okólne Biura Prasowego Episkopatu” [dalej: PO] nr 24/69, s. 1.

⁴⁵ Komunikat ze 120 sesji plenarnej episkopatu (17–18 VI 1970 r.), PO, nr 25/70, s. 2.

zowanie i kierowanie „nielegalnym zgromadzeniem”, następnie zaś wystosowały do kurii pismo domagające się usunięcia ks. Sadłowskiego z parafii Jasieniec⁴⁶. Od właściciela budynku, w którym znajdowała się kaplica, zażądano natychmiastowego zwrotu kredytu udzielonego wcześniej na 20 lat. Prymas Wyszyński, którego sprawa kościoła w Zbroszy Dużej interesowała także z przyczyn osobistych, zdecydował się przyjechać na miejsce, by udzielić w ten sposób wsparcia mieszkańcom. Pierwsza próba odwiedzenia Zbroszy zakończyła się jednak niepowodzeniem — samochód prymasa natknął się na milicyjną blokadę, ustawioną na drodze prowadzącej do wsi. Dopiero kolejna wyprawa, 24 maja, zakończyła się sukcesem. Kardynał poświęcił kaplicę, odprawił mszę, a w wygłoszonym przy tej okazji kazaniu stwierdził m.in.: „Chcemy uszanować przepisy państwowe, ale nie mogą być one dla obywateli szkodliwe! Skoro prosimy, oczekujemy na odpowiedź, na wysłuchanie naszej prośby. A jeśli nasze prośby i słuszne wymagania nie będą wysłuchane, wtedy powiemy: bardziej trzeba słuchać Boga aniżeli ludzi. I będziemy sobie radzić tak, jak to jest możliwe. (...) Dzisiaj przybyłem do Was, aby dać świadectwo temu, że to, co tutaj było zrobione, jest uczynione po wyczerpaniu wszystkich innych środków, gdy prośby nasze nie przyniosły żadnego wyniku”⁴⁷.

Wizyta prymasa nie powstrzymała jednak władz przed zniszczeniem kaplicy. Akcją likwidacyjną przeprowadzono, przy wsparciu sił milicyjnych, 4 lipca 1969 r. Kaplica została wówczas pośpiesznie przerobiona na magazyn sprzętu rolniczego, a znajdujące się w niej przedmioty kościelne wywieziono w nieznane miejsce. Interwencja władz wywołała protesty zarówno mieszkańców wsi, jak i sekretarza episkopatu, nie doprowadziła też do przerwania przez ks. Sadłowskiego działalności duszpasterskiej w Zbroszy. W rezultacie 21 stycznia 1970 r. kolegium w Grójcu skazało go (tym razem za wyświetlanie filmów religijnych bez zezwolenia) na 3 miesiące aresztu. Po rozprawie doszło do demonstracji kilkuset mieszkańców parafii Jasieniec, którzy przemaszewali ulicami miasta śpiewając pieśni religijne. Przez cały rok 1970 toczyła się w sprawie Zbroszy listowna polemika między UdSW a sekretariatem episkopatu. Nie przyniosła jednak żadnego rozstrzygnięcia. Konflikt ciągnął się aż do połowy 1972 r., kiedy po ponownym zniszczeniu prowizorycznej kaplicy i kolejnej wizycie prymasa władze ostatecznie ustąpiły, wydając pozwolenie na budowę kościoła⁴⁸.

Konflikty podobne do wyżej opisanego nie należały w końcu lat sześćdziesiątych do rzadkości, o czym przekonuje lektura listów pasterskich poszczególnych biskupów z tego okresu. Wątek braku miejsc kultu pojawiał się w nich bardzo często⁴⁹ dowodząc, że ograniczenie budownictwa sakralnego stawalo się dla Kościoła sprawą coraz bardziej newralgiczną. Szczególne metody walki o nowe świątynie stosował, wykorzystując lokalne warunki, biskup przemyski Ignacy Tokarczuk. W jego diecezji znajdowało się wiele opuszczonych i niszczących cerkwi greckokatolickich, których optakany stan był konsekwencją akcji „Wisła” oraz późniejszego braku zainteresowania ich losem władz państwowych. Wkrótce po objęciu stanowiska ordynariusza przemyskiego, biskup Tokarczuk podjął starania o przekazanie Kościołowi 46 pounickich cerkwi. Wobec konsekwentnych odpowiedzi odmownych, radykalny biskup zalecił księżom i wiernym przejmowanie cerkwi

⁴⁶ W. Grochola, *Cud w Zbroszy Dużej*, b.m.w. 1981, s. 8–9; M. Preciszewski, *Zbrosza Duża*, „Ład” z 21 V 1989 r.

⁴⁷ PO nr 22/69, s. 7.

⁴⁸ W. Grochola, *Cud...*, s. 12 i nast. Zob. też Komunikat Warszawskiej Kurii Metropolitalnej w sprawie kaplicy w Zbroszy Dużej z 10 VII 1969 [w:] PO nr 28/69, s. 12–13.

⁴⁹ Zob. np. I. Tokarczuk, *Kazania pasterskie 1966–1992*, opr. J. Twaróg, Przemysł 1992, passim; J. Ablewicz, *Kościółowi napisz: listy, odezwy, modlitwy okolicznościowe 1962–1989*, Katowice 1991, passim; P. Gołębiowski *Maria Spes Nostra: listy i odezwy pasterskie (1961–1980)*, Sandomierz 1989, passim.

bez oglądania się na stanowisko administracji. Przejmowaniu cerkwi towarzyszyły liczne incydenty; np. wierni z Międzybrodzia 29 razy zrywali kłódki zakładane na drzwi świątyni przez milicję, która w ten sposób usiłowała zapobiec odprawianiu nabożeństw w pounickiej cerkwi. Ceną za stosowanie polityki faktów dokonanych były liczne grzywny i kolegia, a w przypadku biskupa Tokarczuka utrata na kilka lat paszportu. Niemniej do 1970 r. Kościół w diecezji przemyskiej zyskał dzięki tej akcji siedem nowych świątyń⁵⁰. Odniesione sukcesy skłoniły ordynariusza przemyskiego do zapoczątkowania, już po przełomie grudniowym, słynnej kampanii budowy nowych kościołów bez zezwolenia władz państwowych⁵¹.

Ze sprawą ograniczeń budownictwa sakralnego ściśle związany był obowiązujący w dalszym ciągu faktyczny zakaz tworzenia nowych parafii. Na ponawiane nieustannie przez kurie wnioski, prezydium WRN odpowiadały w dwojaki sposób. Jeśli na obszarze, na którym biskup ordynariusz zamierzał erygować nową parafię, znajdował się kościół i mieszkanie dla księdza, władze odpowiadały, że dotychczasowa parafia zaspokaja potrzeby miejscowej ludności. Jeśli zaś, co zdarzało się częściej, kościoła nie było, wówczas jego brak stanowił główne uzasadnienie decyzji odmownej. W „Piśmie Okólnym”, wydawanym przez sekretariat episkopatu od połowy 1968 r., skomentowano to następująco: „nie wolno tworzyć parafii, ponieważ nie ma kościoła, i nie wolno tworzyć parafii, chociaż jest kościół”⁵². Niekiedy podawano też argumenty natury finansowej. Przykładowo w piśmie dyrektora UdSW do kurii łódzkiej z 10 sierpnia 1968 r. uznano postulaty strony kościelnej za niesłuszne „ponieważ projektowana parafia obciążałaby ludność dodatkowymi kosztami związanymi z jej utworzeniem, co ze względów ekonomicznych jest niepożądane”⁵³. W rezultacie na 48 wniosków o utworzenie nowych parafii, jakie złożono w 1968 r. w całym kraju, jedynie 6 załatwiono pozytywnie⁵⁴.

Nie mogąc skłonić władz do wyrażenia zgody na erygowanie nowych parafii, czego dotyczyły liczne pisma kierowane przez stronę kościelną (m.in. list sekretarza episkopatu do premiera z 13 lutego 1968 r.), kurie coraz częściej decydowały się na tworzenie filii oraz tzw. wikariatów eksponowanych, stanowiących swoistą namiastkę parafii. Wybieg polegał na tym, że działalność duszpasterską na terenie niedosłej parafii prowadził ksiądz przewidziany na jej proboszcza. Formalnie był wikariuszem w parafii, do której dany obszar w dalszym ciągu oficjalnie należał, faktycznie natomiast — niezależnym administratorem. Podobnie postępowano, jeśli władze odmawiały zgody na mianowanie na proboszcza proponowanego przez kurię kandydata⁵⁵. Ksiądz zamiast proboszczem zostawał wówczas formalnie tylko wikariuszem, ale ponieważ w parafii brak było plebana, de facto pełnił jego funkcję. Skala powyższych zjawisk była znaczna i wykazywała wobec sztywnego stanowiska aparatu wyznaniowego stałą tendencję wzrostową. W końcu 1967 r. według szacunków UdSW istniało 307 „nielegalnych” wikariatów eksponowanych, a 215 proboszczów

⁵⁰ M. Rudnicka, *Cerkwie unickie własnością Kościoła*, w: *Księga jubileuszowa. 25 lat pasterskiego posługiwania ks. biskupa Ignacego Tokarczuka*, praca zbior. pod red. J. F. Adamskiego i M. Rudnickiej, Brzozów–Stalowa Wola 1991, s. 99–103.

⁵¹ Na ten temat zob. M. Rudnicka, *Budownictwo sakralne misją trudnych czasów*, w: tamże, s. 85–97; A. Boniecki, *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej*, Paris, b.d.w.

⁵² PO nr 7/68, s. 2.

⁵³ Cyt. za: PO nr 1/68, s. 9.

⁵⁴ Sprawozdanie z działalności Wydziału II..., AUdSW, WRK, t. 85/3.

⁵⁵ W 1968 r. kurie złożyły 642 wnioski dotyczące mianowania proboszczów, z czego 145 (czyli 22,5 proc.) zostało przez wojewódzkie WdSW załatwionych negatywnie. Od tych decyzji strona kościelna odwołała się do UdSW w 63 przypadkach. Urząd oddalił 57 odwołań, w 6 zaś przypadkach zatwierdził kandydatów, uchylając wcześniejsze decyzje WdSW. Zob. Sprawozdanie z działalności Wydziału II..., AUdSW, WRK, t. 85/3.

szców pełniło swoje funkcje bez wymaganej akceptacji władz wojewódzkich. W rok później liczby te wzrosły odpowiednio do 350 i 244⁵⁶. W 1970 r., sama tylko kuria warszawska zdecydowała się utworzyć w diecezji obejmującej 309 parafii aż 34 nieformalne filie⁵⁷.

Restrykcyjna polityka władz PRL w zakresie budownictwa sakralnego stanowiła jeden z najważniejszych elementów realizowanego w latach sześćdziesiątych programu ograniczania potencjału i wpływów Kościoła rzymskokatolickiego. Jej doraźny efekt, wyrażający się w prawie całkowitym wstrzymaniu nowych inwestycji kościelnych, okazał się jednak niezwykle kosztowny politycznie, co szybko dostrzegło pogrudniowe kierownictwo PZPR, zwiększając stopniowo — choć nie na miarę oczekiwań strony kościelnej — liczbę wydawanych pozwoleń.

⁵⁶ Aktualne stosunki..., AUdSW, WRK, t. 85/4.

⁵⁷ A. Micewski, *Kardynał...*, s. 290.